

Brak odpowiedzi jest też odpowiedzią.

Redakcja „Głosu Polskiego” otrzymała w tych dniach list z Paryża od przyjaciela pisma naszego, prof. Sorbony Karola Gide'a. W liście tym, prócz załączonego manuskryptu, znajduje się jeszcze przypisek, który, ze względu na jego treść, interesującą opinię publiczną i sfery rządowe Rzplitej, podajemy poniżej in extenso:

„Kwestja traktowania więźniów w Polsce zajmuje nadal opinię publiczną we Francji. Zwróciłem się w tej kwestji do senatora Poznania”.
(La question du traitement des prisonniers en Pologne continue a preoccuper l'opinion publique en France. J'ai écrit a ce sujet a Mr. le sénateur Posner)

Otóż to, takie są wyniki poczynień połowicznych, poczynień, w których chęć ukazania prawdy zamiatana się w połowie drogi.

Mamy tutaj na myśli komisję p. Thugutta i głośno przez nią zapowiedziane i obiecanie zagranicy rzeczowe stwierdzenie stanu rzeczy w naszych więzieniach.

Wiadomo, iż komisja p. Thugutta zawiadzała szereg więzień w kraju. Wiadomo, iż poczyniła szereg uwag i zebrała sporo materiału.

Wiadomo też, iż cały zebrany materiał dowodowy miał być ogłoszony tu i zagranicą, tak iżby w sposób rzeczowy i obiektywny sprostować te twierdzenia i oskarżenia pod adresem naszego więziennictwa, których echem był protest francuski.

Wiadomo, iż komisja p. Thugutta prace swe ukończyła parę miesięcy temu.

Nie wiadomo jednak nic ani prasie, ani ogółowi o wynikach rewizji komisyjnej, nie wiadomo nic o wnioskach, jakie komisja wyciągnęła ze swych spostrzeżeń, nie wiadomo nic wreszcie o tem, aby komisja p. Thugutta poinformowała opinię naszą oraz francuskie sfery intelektualne czy rządowe o swojej pracy.

Gest p. Thugutta i jego komisji zawiś w powietrzu. List p. Thugutta do autorów protestu francuskiego był wstępem do odpowiedzi, zapowiedzią sprostowania, które, jak się okazuje... nie nastąpiło.

Skutki tego dzieciennego, że nie powiemy inaczej, postępowania wyrażają się w uwagach prof. Gide'a np. w konsternacji, jaka najwidoczniej panuje w sferach elity intelektualnej we Francji, skoro prof. Gide zwraca uwagę na „dalsze zainteresowanie się opinii publicznej” we Francji kwestją naszego więziennictwa.

Zatem działalność komisji p. Thugutta przyniosła raczej szkodę niż pożytek. Opinia publiczna zagranicą o 'yle się różni od naszej, iż nie pozwala się zbywać obietnicami, nie wolno i nie trzeba było więc przykładać do niej p. Thuguttowi naszej miary.

A to tembardziej, iż prawdopodobnie wyniki badań komisji thuguttowskiej, nie byłyby tak posępne jak konkluzje autorów protestu francuskiego.

A wobec tego ujawnienie rezultatów rewizji było tembardziej wskazane.

Lepiej było w takim razie wcale nie anonosować odpowiedzi, pamiętając o tem, iż brak odpowiedzi jest też odpowiedzią.

W. P.

Pierwszy konstytucyjny preliminarz budżetowy.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) W dniu 18 b. m., zgodnie z wymaganiami konstytucji wniesiony będzie do sejmku preliminarz budżetowy na rok 1925. Przy tej okazji warto przypomnieć terminy, w jakich przedkładano ciałom ustawodawczym preliminarze budżetowe w latach poprzednich.

Rok 1919: preliminarz budżetowy na pierwsze półrocze wniesiony do sejmku 3 kwietnia 1919 r.

Rok 1920: preliminarz za II półrocze 1919 roku oraz za rok 1920 wniesiony do sejmku 12 maja 1920 roku.

Rok 1921: preliminarz budżetowy wniesiony 21 listopada 1921 r.

Rok 1922: preliminarz wniesiony 9 marca.

Rok 1923: preliminarz na rok 1923 wniesiony 30 kwietnia 1923 roku.

Rok 1924: preliminarz wniesiony dnia 26 października 1923 r., lecz zawierał on tylko wstawienie budżetowe i ustawę skarbową, natomiast poszczególne preliminarze wnoszone stopniowo w ciągu szeregu miesięcy.

Rok 1925: preliminarz będzie wniesiony w terminie ustawowym 18 b. m. i zawierać będzie ustawę skarbową, ogólne zestawienie wszystkich poszczególnych preliminarzy.

Jest to więc pierwszy wypadek od początku odrodzenia państwa polskiego.

Prochy wielkiego pisarza wracają do Polski.

WILNO NA SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA.

WILNO, 12 października. (Pat.) W sobotę, dnia 11 b. m. w sali posiedzeń uniwersytetu Batorego odbyło się pod przewodnictwem b. rektora Parczewskiego zebranie wojewódzkiego komitetu sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. Na zebraniu został wyłoniony komitet wykonawczy.

W sobotę dnia 25 b. m., w przeddzień uroczystości pogrzebowych w Warszawie, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w bazylice, oraz wykłady o Sienkiewiczu we wszystkich dzielnicach miast'a. Do Warszawy wyjedzie z Wilna specjalna delegacja.

JUGOSŁAWIA PRZYGOTUJE WIELKĄ UROCZYSTOŚĆ ŻALOBNĄ.

BELGRAD, 13 października. — Rząd jugosłowiański zwrócił się do państwa polskiego w Belgradzie z prośbą o udział w komitecie sprowadzenia zwłok Sienkiewicza. Rząd jugosłowiański proponuje

przewiezienie zwłok przez Lublanę, gdzie zwłoki zatrzymałyby się kilka godzin. W tym czasie odbyłaby się uroczysta msza i obchody, poświęcone pamięci największego pisarza Polski.

Na spotkanie zwłok do Lublany wyjechałby minister oświaty Korosec, a równocześnie odbyłyby się uroczyste msze żałobne w Belgradzie i Zagrzebiu. Rząd jugosłowiański wyraża przekonanie, iż przewiezienie zwłok Sienkiewicza przez Jugosławię byłoby okazją do wielkiej manifestacji na rzecz Polski. W razie aprobaty tego planu wagon ze zwłokami jechałby przez tunel Symplonski, Włochy, Jugosławię, Austrię i Czechy.

UDZIAŁ SENATU.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta).

Marszałek senatu zwołał na 25 b. m. posiedzenie prezydium senatu dla omówienia udziału senatu w pogrzebie zwłok H. Sienkiewicza.

Pożyteczne wydawnictwo i niepożyteczna megalomanja.

Otrzymałem tom pierwszy nowego wydawnictwa p. n. „Biblioteka pisarzy żydowskich”. Jak pisał wydawca, zadaniem biblioteki jest zaznajomić czytelnika polskiego z utworami literatury żydowskiej hebrajskiej. Mają słuszość, kiedy powiadają, że ta dziedlina jest dla społeczeństwa polskiego czemś najzupełniej obcym. I z tem również zgodzić się należy, że chcąc zorientować się w psychice żydowskiego ludu, trzeba zajrzeć do jego literatury. Mimo sześćdziesiąt lat wspólnego życia, żywił ten pozostał dla ogółu polskiego bardzo egzotycznym. Ponieważ dużo doniosłych spraw w życiu obywateli wszystkich ras i wyznań wzajemnie się zebrała, zwłaszcza w jednym, wspólnym państwie, rzeczą jest dobra i pożyteczna przeniknąć, jak piszą wydawcy „Biblioteki”, „świat tajników duszy żydowskiej”.

Utwory literatury żydowskiej zostały przetłumaczone na języki tych krajów, gdzie t. zw. kwestja żydowska jest mniej skomplikowana. Bernard Shaw, naprzykład, pisze, że w Szkocji jest dwóch żydów: „jeden w Glasgow i jeden w Aberdeen, ale ci tylko dlatego tam pozostają, że w konkurencji ze szkotami nie mogą tyle zarobić, by im starczyło na wyjazd”. Jeżeli tedy niekiedy pisarze żydowscy, dzięki przekładowi angielskim, znani są inteligencji szkockiej, to o ileż pożyteczniejsze są takie przekłady w Polsce, gdzie żydów jest więcej, niż dwóch. Literatura jest przecież zwierciadłem życia. Warto ją poznać, a przez nią — ludzi.

To też z niemłą ciekawością przeczytałem tom pierwszy, zawierający utwory głośnego wśród żydów pisarza, który używał pseudonimu Szolem Aleichem. Wcale zabawne są te opowiadania i rzeczywiście na psychikę i obyczajowość żydowską rzucają dużo światła. I zapewne tak jest, jak mówi tłumacz w słowie wstępnym, że „tajemnica popularności tego pisarza leży w niesłychanie małym dystansie, jaki dzieli go od świata czytelników”. Innymi słowy można powiedzieć: niewielkie wymagania tych ostatnich, tak jeszcze dalekich od współczesnej kultury aryjskiej, ulubiony ich pisarz całkowicie zaspokoili. Ale nie tę jednak myśl chciał wyrazić tłumacz, bo nieco dalej popada w niepomahany entuzjazm i całkiem już bezkrytyczną reklamą.

Mówi o śmiechu Szolem Aleichem i takie rob; porównanie: „Z takim śmiechem wchodził Szolem Aleichem do literatury świata i stał tam obok Balzaka, Dostojewskiego, Dickensa obok tych, którzy szukali człowieka”. Excusez du peu! Zabawna przesada. Jeżeli wolno mi sądzić na podstawie uprzyświeconego nam, dzięki przekładowi, zbioru opowiadań, to powiem, że pisarzy tego poziomu Europa ma poprostu setki. I jeżeli — jak twierdzi tłumacz — „wierny przekład jest tu niepodobniestwem” to jednak trudno przypuścić, że przekład idealny, uwzględniający wszystkie właściwości mowy żargonowej, ukazałby nam balzakowską wielkość. Sama treść rzeczy, kategoria pisarska i skala zainteresowań stawiają tego pisarza — jeśli mierzyć go miarą europejską — w szeregu literatów, no już co najwyżej drugorzędnych. A owa miara jest, proszę pana tłumacza, nieco inna, niż ta, o jakiej może mieć pojęcie czytelnik z żydowskiego ludu. On tylko grzeszy prostactwem i naiwnością sądu, tłumacz — czemś więcej: megalomanią nacjonalistyczną, której należy się wystrzegać.

Ale samo wydawnictwo jest, ze względu, o jakich wspominałem, niewątpliwie pożyteczne.

Widz.

Dr. med.

O. Rozencwajg

powrócił.

Narutowicza 9, front II piętro
telefon 28-74. 827-2

Amerykańskie polisy ubezpieczeniowe!

Posiadacze, pragnący domagać się swych praw, zechcą porozumieć się z Dr. praw H. Winawerem, Warszawa, Koszykowa 70. 575-4

Myć ręce przed jedzeniem!

Niemieckie sny o potędze.

Duch odwetu pokutuje na niemieckim Śląsku.

WARSZAWA, 13 października (Pat.) — Przed paru dniami, gdy lotnik polski na G. Śląsku rozrzucił odezwy z racji propagandy „Tygodnia Lotniczego”, wbrew intencji lotnika, zostały rozrzuczone odezwy na terytorjum niemieckie. Poseł polski w Berlinie otrzymał w związku z tem odpowiednie zlecenia od rządu polskiego.

KATOWICE, 13 października. Bytomska „Ost Deutsche Morgenpost” pisząc o przelocie polskiego samolotu nad Bytomiem, dodaje następujący komentarz: „Ludność bytomską ogarnęło wielkie wzburzenie na widok obcego wojskowego jednopłatowca. Biały orzeł na czerwonym tle wskazywał, że jest to samolot polski. Sprawa ta będzie miała dyplomatyczne konsekwencje, gdyż przelot obcych aeroplanów na terytorjum Rzeszy jest na podstawie 320 paragr. traktatu wersalskiego niedozwolony. Przelot polskiego samolotu jest naruszeniem niemieckiego presyge'u narodowego, a treść rozrzucanych ulotek, czyni to naruszenie jeszcze bardziej bezprawnem. Sensacyjny wypadek przelotu polskiego samolotu będzie przedmiotem wymiany zdań władz centralnych Berlina i Warszawy.

GLIWICE, 13 października — (Pat.) — W dniu dzisiejszym odbyła się tutaj przy udziale wszystkich partji i związku patriotyczne go manifestacja w sprawie uwol-

nienia pozostających w więzieniach francuskich górnoślązaków.

Dyrektor szkoły Ginter w ogłoszonym przez siebie przemówieniu podkreślił, że w obecnej chwili, chodzi o los Górnego Śląska, chodzi o to, czy kwestja górnośląska będzie w należyty sposób i definitywnie rozstrzygnięta. Następnie przemawiał pierwszy burmistrz Gliwic Gaistler, który zaatakował ostro władze francuskie, urzędujące podczas plebiscytu na G. Śląsku. Francuzi gnębili ludność niemiecką na G. Śląsku, stwierdził Gaistler, a nie mogąc jej zgniebić chwycili się, jako środka ostatecznego, wywołania powstań. Z byłej Kongresówki wojska polskie w przebraniu cywilnym przedostawały się na Śląsk. Powstanie to nie było wywołane przez górnoślązaków, lecz przez przybłędów. Zebranie przyjęło rezolucję, domagając się wypuszczenia na wolność górnoślązaków, znajdujących się w więzieniach francuskich. Chodzi tu o takich ludzi, jak morderca Josche, który zamordował oficera francuskiego Montallegro i który, jak Gaistler twierdził, jest niewinny, ponieważ spełnił czyn miłości ojczyzny. Rezolucja ta została przesłana prezydentowi Rzeszy Ebertowi, kanclerzowi Marksowi oraz do króla Anglii i króla włoskiego z prośbą o interwencję w celu wypuszczenia na wolność górnoślązaków, znajdujących się w więzieniach.

Min. Miklaszewski wrogiem realistów.

Okólnik ministra oświaty wywołuje zamęt i zdziwienie na uniwersytecie warszawskim.

WARSZAWA (Telef. od nasz. koresp.) — W dniu wczorajszym wydział prawny uniwersytetu warszawskiego otrzymał jeszcze jeden okólnik min. ośw. p. Miklaszewskiego, który wywołał ogólne zdziwienie i nawet zamęt.

Pan minister zabrania tym okólnikiem przyjmować realistów na wydział prawny.

W dniu, kiedy okólnik przyszedł na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego przyjętych było już czterystu kilkudziesięciu realistów.

Usunięcie ich obecnie z uniwer-

sytetu w myśl żądań okólnika byłoby skazaniem tej całej młodzieży na całoroczne znajdowanie się poza uczelnia, ponieważ już obecnie we wszystkich zakładach przyjmowanie nowych kandydatów zostało zamknięte i nieszczęśliwi realisci nie mieliby się gdzie podziąć.

Specjalna delegacja wydziału prawnego udała się wczoraj do ministerstwa oświaty, ale wobec wyjazdu p. Miklaszewskiego do Wilna sprawy nie można było załatwić.

Kto będzie reprezentował Polskę na Konferencji rozbrojeniowej?

Min. Sikorski proponuje gen. Sosnkowskiego.

WARSZAWA (Telef. od nasz. koresp.) — Według informacji „Polski Zbrojny” min. spraw wojskowych zaproponował rządowi, aby delegatem rządowym na konferencję rozbrojeniową w Genewie został zamianowany były min. spraw

wojskowych gen. Sosnkowski. Ze względu na konieczność prac przygotowawczych gen. Sosnkowski, który bawi obecnie na kuracji zagranicą, został o tym wniosku min. gen. Sikorskiego zawiadomiony.

Kronika polityki polskiej.

O POLSKO-SZWEDZKI TRAKTAT HANDLOWY.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta).

W tych dniach przybyła do Warszawy szwedzka delegacja rządowa dla rokowań w sprawie traktatu handlowego. Ze strony polskiej rokowania prowadzić będzie min. przemysłu i handlu, p. Kiedroń.

ZALICZKI NA ZAKUPY ZIMOWE.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta).

Związek zawodowy kolejarzy i związek zawodowy pracowników poczt i telegrafu poczyniły starania o przyznanie tym kategoriom pracowników państwowych zapomogi na zakupy zimowe. W sprawie tej zapadła obecnie

decyzja narazie co do kolejarzy.

Rada ministrów odmówiła ządaniu zapomogi bezzwrotnej, natomiast przyznano kolejarzom zaliczkę w wysokości 25 proc. poborów w wysokości 25 proc. poborów w trzech ratach, począwszy od grudnia. Co się tyczy pracowników poczt i telegrafu, to decyzja spodziewana jest dzisiaj lub jutro.

SENATOR KOSKOWSKI U MARSZAŁKA TRAMPCZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta).

Marszałek senatu p. Trampczyński odbył wczoraj dłuższą konferencję z senatorem Koskowskim który informował marszałka o przebiegu konferencji genewskiej oraz o sytuacji rządu polskiego zagranicą.

Labour party przygotowana do walki.

Konserwatyści i liberałowie wzajemnie ustępują sobie z drogi. Mac Donald pewien zwycięstwa. Agitacja przez radio.

LONDYN, 13 października. — Kampania przedwyborcza rozwija się. Premier Mac Donald opuścił dzisiaj Londyn, udając się do Szkocji, gdzie wygłosi przemówienia w Glasgowie, Eidenburgu oraz w całym szeregu miasteczek i wsi, następnie uda się do Yorkshire, Lancashire, wschodniej części Anglii i Walii.

Asquit i Baldwin przemawiać będą jutro w Londynie, a następnie udadzą się do miast prowincjonalnych.

Prasa omawia projekt porozumienia pomiędzy konserwatystami i liberałami. Na podstawie tego porozumienia w okręgach wyborczych, w których podczas ostatnich wyborów kandydaci liberalni lub konserwatyści otrzymali najmniejszą ilość głosów — jedna strona ustępuje drugiej — silniejszej. Do chwili obecnej projekt ten nie został oficjalnie zatwierdzony przez obie partie opozycyjne. Są wiadomości, że już w niektórych okręgach wyborczych istnieje w tej sprawie nieoficjalne porozumienie. Znamienne jest, że w paru okręgach kandydatami są ojcowie i ich synowie: syn ekspre-

miera Baldwina jest kandydatem labour party w Dudley, Mac Donald junior jest również kandydatem partii pracy w Basethlach, dwaj synowie ministra Hendersona, syn Lloyd George'a i syn sir Alfreda Monda będą brali udział w walce wyborczej. Do chwili obecnej na zasadzie postanowień pocztmistrza generalnego kompania Broadcastingowa nie udzielała żadnemu stronnictwu swej pomocy w wyborach do parlamentu. Obecnie zostało postanowione, że mowy trzech przywódców głównych partii politycznych będą

broadcastinowane. Co się tyczy innych przemówień, to w celu uniknięcia możliwych sporów kompania nie będzie im pomocna.

LONDYN, 13 października. — (Pat.) Premier Mac Donald opuścił dzisiaj rano Londyn wygłosił na stacji w Buston krótkie przemówienie do swych licznie zebranych stronników, w którym zaznaczył, że labour party jest przygotowana do największej z dotychczasowych historii życia politycznego partii walki. Do walki tej przystępuje partia pracy

z odważnym sercem i nadzieją, że osiągnie znacznie większą ilość mandatów, aniżeli poprzednio. W drodze do Glasgow na każdej stacji, na której pociąg się zatrzymywał, premier przemawiał do swych zwolenników.

LONDYN, 13 października. — (Pat.) Dziś o godzinie 8 min. 15 wieczorem została podana do wiadomości za pomocą radio mowa Mac Donalda. Mowa Baldwina w dniu 16 b. m. zostanie podana o tej samej porze i w ten sam sposób do wiadomości.

LONDYN, 13 października. — (Pat.) Dziś o godzinie 8 min. 15 wieczorem została podana do wiadomości za pomocą radio mowa Mac Donalda. Mowa Baldwina w dniu 16 b. m. zostanie podana o tej samej porze i w ten sam sposób do wiadomości.

LONDYN, 13 października. — (Pat.) Dziś o godzinie 8 min. 15 wieczorem została podana do wiadomości za pomocą radio mowa Mac Donalda. Mowa Baldwina w dniu 16 b. m. zostanie podana o tej samej porze i w ten sam sposób do wiadomości.

KONCEPCJA BLOKU RZĄDOWEGO UPADŁA.

Przed rozwiązaniem reichstagu. Pierwsza faza wykonanie planu rzeczoznawców.

OPINIA SFER RZĄDOWYCH.

BERLIN, 13 października. (PAT.) W kołach rządowych nie liczą się już z możliwością znalezienia podstawy do rozszerzenia koalicji drogą bezpośrednich rokowań i w kołach tych panuje przekonanie, że niezbędne jest rozwiązanie reichstagu.

OFFENBURG, 13 października. (PAT.) B. kanclerz Rzeszy dr. Wirth, przemawiając tutaj na zebraniu partii centrowej oświadczył m. in., że idea bloku burżuazyjnego jest najniebezpieczniejszym pomysłem, jaki można było wymyślić. Dr. Wirth ewentualnie wystąpiłby z partii centrum, w razie dojścia do skutku tego bloku.

KOMISJA ODSZKODOWAŃ STWIERDZA LOJALNE WYKONANIE PLANU DAWESA.

PARYŻ, 13 października. (Pat.) Komisja odszkodowań na dzisiejszym rannem posiedzeniu stwierdziła urzędowo:

- 1) że parlament niemiecki uchwalił, a rząd ogłosił w formie przyjętej przez komisję odszkodowań, ustawy niezbędne do wprowadzenia w życie planu Dawesa;
- 2) rząd niemiecki powołał do życia wszystkie przewidziane organizacje kontrolne;
- 3) że stworzył definitywnie bank Rzeszy i tow. dla niemieckich kolei żelaznych;
- 4) iż wręczył komisarzom świadectwa obligacji kolejowej.

Dalej komisja stwierdziła, że zawarte zostały umowy, gwarantujące lokatę pożyczki w wysokości 800 milionów marek złotych, wobec czego komisja postanowiła uwolnić częściowo 1-szy numer hipoteki, ciężącej w myśl traktatu wersalskiego na majątkach i dochodach Niemiec. W ten sposób część majątków i dochodów Niemiec, będzie mogła być użyta na spłatę pożyczki.

W końcu komisja upoważniła swego sekretarza do przyjęcia pisma ministra finansów Rzeszy Luthera, wyluszczonego zasady pożyczki, oraz zatwierdziła projekty; angielski i amerykański w sprawie emisji pożyczki.

BERLIN, 13 października. (Pat.) Wobec pomysłu dojścia do skutku wielkiej pożyczki dla Niemiec, stanowiącej, jak wiadomo, zasadnicze punkty Dawesa, ustawy uchwalone w związku z planem Dawesa uzyskały moc obowiązującą.

BERLIN, 13 października. (Pat.) Ewakuacja Dortmundu przez wojska francuskie wyznaczona została na 20 b. m.

POWODZENIE POŻYCZKI NIEMIECKIEJ.

NOWY JORK, 13 października. (PAT.) W kołach finansistów utrzymuje się opinia, że zapisy na pożyczkę niemiecką przekroczą sumę subskrypcji.

NIEMCY ZAPROWIANTOWANE.

BERLIN, 13 października. — Min. apro wizacji Rzeszy w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył, że wszelkie obawy o niedostateczną apro wizację ludności Rzeszy są nieuzasadnione. Zdaniem ministra apro wizacja na cały zbliżający się okres zimowy jest zapewniona w odniesieniu do wszystkich artykułów.

BERLIN, 13 października. — (Pat.) Zeppelin „R. III” wiezie list prezydenta Rzeszy Eberta, wyrażający Stanom Zjednoczonym podziękowanie za pomoc dla biednych dzieci niemieckich.

Poważna sytuacja w Iraku.

Kemal-pasza zwołuje zgromadzenie narodowe.

LONDYN, 13 października. — (PAT.) W związku z ostatnią notą turecką, jaka tutaj nadeszła, należy zaznaczyć, że jest to odpowiedź na notę angielską, w której Anglia wyznacza Turcji termin do soboty w południe, dla wycofania swych wojsk z zajmowanych obecnie pozycji, zgodnie z zasadą status quo. W przeciwnym razie Anglia zastrzeże sobie swobodę działania.

BERLIN, 13 października. (Pat.) Według doniesień z Londynu, rząd turecki polecił swemu przedstawicielowi w Londynie odpowiedzieć na angielskie ultimatum w sprawie Iraku, że za zmianę status quo w Mossulu jest odpowiedzialna Anglia. Turcja zaprzecza, jako by miała koncentrować wojska na granicy Mossulu, oraz oświadcza, że jest gotowa nie posuwać się poza swoją obecną linię graniczną. Sytuacja jest tak poważna, że Mustafa Kemal pasza powrócił z Erserumu do Angory i wydał polecenie, natychmiastowe go zwołania zgromadzenia narodowego.

Zeppelin zbliża się do brzegów Ameryki.

BERLIN, 13 października. (Pat.) Donoszą tu, że lot Zeppelina do Ameryki odbywa się nadal w pomyślnych warunkach.

Dziś w południe Zeppelin minął Azory, przelatując po 30 godzinach prawie połowę swej całkowitej drogi. Później przelatował około wysp Bermuda, znajdując się wobec tego w promieniu radiostacji amerykańskich.

W różnych punktach amerykańskiego wybrzeża oczekują Zeppelina, w razie gdyby był zmuszony wylądować przed osiągnięciem

Lakohurst — móc mu nieść pomoc z wybrzeża.

NOWY YORK, 13 października. (Pat.) — Komendant stacji powietrznej w Deam zawiadomił, iż poczyniono wszystkie przygotowania do przyjęcia Zeppelina „B. III”. Kilku set ludzi przeznaczonych zostało dla pomocy przy lądowaniu Zeppelina, który wciągnę będzie do hali i pozostanie pod opieką załogi niemieckiej, aż do wykonania szeregu lotów próbnych, które niezbędne będą dla ustalenia sprawności.

W jutrzejszym numerze „Głosu Polskiego” zamieścimy artykuł naszego korespondenta brukselskiego deput. L. Pierard'a, o sytuacji politycznej w Anglii w związku z kryzysem gabinetowym oraz przyszłymi wyborami.

Anatol France zmarł.

W ostatniej chwili wołał „matko!”

PARYŻ, 13 października. Już od piątku, jak donosiły pisma paryskie, Anatol France leżał bez przytomności. W krótkich chwilach odzyskania przytomności wzywał swej matki. Wczoraj o godzinie 6 rano rozpoczęła się agonia, połączona z wielkimi cierpieniami. Wielki pisarz Francji zmarł o godzinie 23 min. 26.

PARYŻ, 12 października. Cała prasa francuska bez różnicy przekonań poświęca obszernie artykuły zmarłemu pisarzowi, podkreślając, że śmierć jego okryła całą Francję żalobą.

PARYŻ, 13 października. Anatol France umarł w otoczeniu najbliższej swojej rodziny i przyjaciół.

Ludność w Tours oczekiwała z niepokojem wiadomości o stanie zdrowia wielkiego pisarza. Wiadomość o śmierci France wywołała silne wrażenie wśród tłumów. W ciągu kilku minut wszystkie większe miasta i ośrodki Francji zostały powiadomione o zgonie.

PARYŻ 13 października (PAT). Prez. Republiki Doumerque przesłał wdcwie po Anatolu France depeszę kondolencyjną, w której wyraża głęboki smutek z powodu śmierci mistrza, którego natchnione dzieło, o najdoskonalszej formie stanowi w oczach świata pomnik literatury francuskiej.

DE RIVERA ZNOWU SIĘ COFA.

MELILLA, 12 października. — (Pat.) Wojska hiszpańskie ustąpiły z zajmowanych dotychczas stanowisk.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

Pierwsze posiedzenie 3 listopada w Warszawie.

WARSZAWA (Telef. od nasz. koresp.) — Dowiadujemy się, że rokowania polsko - niemieckie o traktat handlowy rozpoczną się w Warszawie 3 listopada.

Następnie będą przeniesione do Berlina. Prezesem delegacji niemieckiej będzie Sztokhammer. Prezes delegacji polskiej jeszcze nie został wyznaczony.

Kronika telegraficzna.

CASTIGLIONE USTĘPUJE.

PRAGA, 13 października. (Pat.) „Narodni Listy” donoszą, że Castiglione zamierza ustąpić ze stanowiska prezesa zarządu „Banca Union”, a na stanowisko to ma być mianowany generalny dyrektor „Banca Comerziale” Teoplit.

JARMARK KOPENHASKI.

KOPENHAGA, 13 października. (Pat.) — Władze miejskie w Kopenhadze postanowiły zorganizować w ciągu stycznia r. p. wielki jarmark, który będzie trwał 8 dni. Postanowienie powyższe należy przypisać powodzeniu ostatniego jarmarku w Frederica.

FUNDACJA ROCKEFELLERA W KOPENHADZE.

KOPENHAGA, 13 października. (Pat.) — W Kopenhadze rozpoczęta zostanie kosztami fundacji

Rockefellera budowa wielkiego laboratorium fizjologicznego. Laboratorium to będzie służyło głównie dla prac duńskiego profesora Augusta Krogh'a, laureata Nobla. Plany przedłożone przez rektora uniwersytetu kopenhaskiego zostały już zatwierdzone przez zarząd fundacji i budowa będzie rozpoczęta jeszcze w r. b. kosztem 3 mil. koron. Jak wiadomo, rząd duński obiecał udzielić laboratoriumu subsidej roczne w sumie 100.000 kor. Budynki będą zawierały 5 wielkich laboratoriów, aule, mieszkania dla profesorów, stajnie, alkwarium.

TURCJA WYDAŁA GREKÓW.

PARYŻ, 12 października. (Pat.) Donoszą z Konstantynopola, iż 50 tysięcy greków doreczono wezwania do opuszczenia granic Turcji w ciągu 10 dni pod groźbą wydalenia.

Car-głód w Rosji.

Zgłodniała ludność szturmem bierze magazyny.

RYGA, 13 października. — wyjechał do Moskwy, aby zdać raport z sytuacji.

Według wiadomości z Charkowa, głód ponownie zagraża Ukrainie. Szczególnie widno głodu jest groźne w ekaterynosławskiej gubernii, gdzie liczba głodujących dzieci dochodzi do 400 tysięcy. Przewodniczący ukraińskiego sownarkomu

W Ekaterynosławiu w pierwszych dniach b. m. odbyły się rozruchy na tle głodowym. Wyglodniały tłum rzucił się na składy żywności i ograbił je.

Morderca Erzbergera na wolności

Teraz znowu go szukają.

BUDAPESZT, 13 października. Na skutek interwencji rządu niemieckiego, władze węgierskie wydały rozkaz ponownego aresztowania Schultzego, mordercy Erz-

bergera. Schultz jednak korzystając z chwilowej wolności — skrył się tak, że policja węgierska nie może go odszukać.

DE RIVERA ZNOWU SIĘ COFA.

MELILLA, 12 października. — (Pat.) Wojska hiszpańskie ustąpiły z zajmowanych dotychczas stanowisk.

Próbowała już Pani nową namiastkę kawy

„ENRILO”?

Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności drogą kawę ziarnistą. „ENRILO” posiada smak i aromat kawy w tak wysokim stopniu, że zadawania nawet najwybredniejsze wymagania. Ze względów zdrowotnych i wysokiej wartości odżywczej, bywa „ENRILO” polecane przez wiele powiad lekarskich. W obecnych warunkach drożyznianych przynosi „ENRILO” z powodu niskiej ceny duże oszczędności w każdym gospodarstwie. Za znakomitą jakość ręczą wyliczni wytwórcy.

Henryka Francka Synowie

Fabryka surogatów kawy S. A. Skawina-Kraków.

W walce o poziom szkoły powszechnej.

Na marginesie polityki oświatowej rządu.

W okresie rozbudowy maszyny państwowej, siłą rzeczy wysunęły się na plan pierwszy zagadnienia i problemy pałace, o doniosłym znaczeniu: organizacja armii, obrona granic, budowa administracji i inne.

W drugim rzędzie dopiero można było pomyśleć o rozwiązaniu tak ważnego zagadnienia, jak sprawa organizacji szkolnictwa powszechnego i walki z analfabetyzmem.

To też rząd Moraczewskiego położył podwaliny pod gmach szkolnictwa powszechnego w Polsce, wydając cały szereg ustaw i rozporządzeń, umiających całokształt spraw.

Jednym z pierwszych miast, które pracę w tej dziedzinie podjęły była Łódź, wprowadzając w życie zasadę powszechnego nauczania.

Z biegiem czasu praca ta szła coraz bardziej w głąb, rozszerzała się się sieć szkół i precyzowały się, wykryszalizowane, a oparte zarówno na doświadczeniu, jak i na wzorach zagranicznych, metody pracy pedagogicznej.

Pewne zasługi położył też w tej dziedzinie i związek miast, który ostatnio jednak w ciągu całego roku nie uczynił żadnych w tym kierunku posunięć. Natomiast władze centralne mocną przywiązały wagę do zagadnień związanych z rozwojem szkolnictwa i tem właśnie tłumaczy się ów chaos i bezplanowość, jaką często zaobserwować mogliśmy w działalności tego resortu.

Ministerstwo oświaty spychane było zawsze na plan ostatni, a wszelkiego rodzaju oszczędności podejmowane przez różnych po-

wołanych i niepowołanych mistrzów „żelaznej miotły”, przede wszystkim fatalnie odbijały się na budżecie oświaty.

Na wieczną pamięć zwłaszcza zasłużył tu sobie rząd Chjeno-Piasta, który budżet szkół powszechnych ustalił jako prowizorium budżetowe.

Na szczęście przed upływieniem tych trzech miesięcy upadł i do zamknięcia szkół nie doszło.

Fakt ten jednak wywołał odwruch zarówno w sferach nauczycielstwa, jak i wśród organizacji oświatowo-kulturalnych, które ostro przeciwko temu zaproteowały.

Bardziej wyraźne posunięcia w kierunku „oszczędności” w tym tak marnie uposażonym dziale uczynił rząd p. Grabskiego, redukując znacznie liczbę nauczycieli, oraz wydając cały szereg zarządzeń, które pod znakiem zapytania postawiły najbliższą przyszłość szkolnictwa.

Najdotkliwszym jednak ciosem tu wymierzonym było ograniczenie liczby seminarjów i preparand nauczycielskich. Kwestja dostatecznej ilości odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli była zawsze i jest jedną ze spraw zasadniczych i najżywniejszych.

Nigdy nie posiadaliśmy bowiem z łatwo zrozumiałych powodów nauczycieli przystosowanych do pracy na modłę europejską.

To też kształcenie i dokształcanie nauczycieli stało się palącą koniecznością, związaną ściśle ze sprawą rozbudowy szkolnictwa.

W tych więc warunkach skasowanie całego szeregu preparand i seminarjów nauczycielskich było posunięciem wprost fatalnym,

które bardzo wymownie świadczy o krótkowzroczności panującej w sferach rządowych.

W tych warunkach bowiem wskutek ograniczenia ilości nauczycieli mają oni utrudnioną pracę, która, zwłaszcza w gminach wiejskich odbywa się w bardzo trudnych warunkach.

Z powagi tej sytuacji, jaka się obecnie wskutek tego posunięcia wytworzyła najlepiej bodaj zdać sobie sprawę nauczyciele, o czym najwymowniej świadczą rezolucje uchwalone przed kilku dniami na wiecu w Warszawie.

W rezolucjach tych zwrócono właśnie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może powstać skutkiem obniżenia się poziomu oświaty wśród nauczycielstwa.

Wynikiem tego bowiem będzie stałe obniżanie się szkolnictwa, to też walka podjęta o podniesienie poziomu nauczycielstwa będzie walką o dobrą i wysoko postawioną szkołę powszechną.

Najlepszym zaś dowodem tego, że potrzeby nauczycielstwa są istotnie wielkie świadczyć może spełnienie, panujące na wszelkiego rodzaju kursach dokształcających, metodycznych i t. d.

Najwymowniej świadczy o tem fakt, że na kursach urządzonych przez związek nauczycielstwa szkół powszechnych w Łodzi zapisała się olbrzymia liczba kandydatów.

Wszystkie te wysiłki jednak, walka o poziom szkoły, będzie po łowiczna, o ile zamierzenia te rząd będzie się starał paraliżować.

Do tego właśnie zmierzają niestety posunięcia ministra oświaty.

M. K.

Łódź—Paryż—Londyn.

Wrażenia z krótkiej, ale za to drogiej podróży.

Rozdział XXX,

Opisujący podróż suchą drogą z Kanady do Indji.

Dość duży odstęp czasu dzieli nas od poprzedniego rozdziału. Jeśli się jednak zważy, że trzeba było odbyć podróż z Australji do Kanady, to można będzie to opóźnienie wybaczyć. Obecnie już wiem jak się podróżuje z błyskawiczną szybkością i przyrzekam solennie poprawę. Zresztą niebawem będziecie mną, kochani czytelnicy zachwyceni, albo w ogóle zakończę opis swej niezapomnianej podróży, z której długo jeszcze płacić będę i przestane was nudzić.

Otóż bogata Kanada reprezentowana jest w Wembley przez trzy pawilony: jeden olbrzymi i dwa niewielkie po bokach. W „przybudówkach” znajduje się na amerykańską miarę zakrojona reklama dwóch towarzystw kolejowych: w jednej „Canadian National Railway”, w drugiej „Canadian Pacific Railway”. Pierwsza z nich jest największą linią kolejową na świecie. Na jej liniach kursują lokomotywy, ważące przeszło 290 ton. Jedną z nich miała nawet być przywieziona na wystawę, ale musiano zamiar tego zaniechać, gdyż okazało się, że wyładowanie w porcie w Southampton natrafiliby na trudności nie do przezwyciężenia. Poza tem nie mogła ona na szynach angielskich dojechać do Londynu, gdyż wszystkie mosty są dla niej za niskie. W pawilonie tej kolei wystawiono złożony z kilku części model drogi i krajobrazów, przez które ta kolej przebiega. Poza tem wystawiono kilka bardzo ciekawych map, na których różnokolorowe lampki znaczą drogę pociągów i kompletne wnętrza rozmaitych wagonów na tej linii. To samo mniej więcej zawiera pawilon drugiego towarzystwa kolejowego.

W głównym pawilonie Kanady usiłowano przedewszystkiem w całym szeregu modeli dać wyobrażenie o tym kraju. Widzimy tam model górskiego krajobrazu, poprzeczanego tunelami, przez które pędzi na szynach miniaturowy pociąg. Widzimy model wielkiego wodospadu, zasilany prądziwą wodą, spadającą po urwistych złomach skalnych. Widzimy modele całego szeregu scen z życia tubylczej ludności, oczywiście w papierowo-glinianej miniaturze. Dokoła stoisk pod sufitem biegnie jakby fryz z obrazów z życia Kanady. Obrazy te zostały skonstruowane z kolorowych kamyszków i zasuszonych traw kanadyjskich, stanowiąc wzór pomysłowości i cierpliwości ludzkiej, idącej jednak w parze z nieprodukcyjnością. Tutaj również wystawiono ową słonną figurę ks. Walji z koniem przed domkiem, wykutą w całości z deserowego masła. Dzieci gromadzą się przed nią szybi i są zachwycone. Anglicy, w dziedzinie kultury dla domu królewskiego — prawdziwe dzieci, nie dają się swym latoroślom zdystansować. Ścisł pamięć nieopisaną. Ciekawe naprawdę są modele kopalni złota i niklu. W dziale minerałów wystawiono między innymi największy chyba, bo ważący trzy tonny, złom rudy srebra. Nie zapomniano oczywiście o modelach ogrodów owocowych, o szeregu wypchanych ryb i niezliczonych kioskach z kanadyjskimi jabłkami, które cieszą się również niepowszedniem powodzeniem. Mam jednak wrażenie, że gdy w Kanadzie zabraknie jabłek, sprzedawcy przelatają naprzeciwko do Australji i pożyczają sobie pewną ilość, odwiedzając się zyczliwym sąsiadom w razie potrzeby. Oto jeden z przykładów harmonji, jaka panuje wśród kolonji brytyjskich. Wszystko się ro-

bi, aby handel szedł. I handel rzeczywiście idzie jak po maśle.

Bez morskiej choroby i wykupywania kosztownego biletu okrętowego przechodzi się suchą nogą do Indji. Pawilon, kryjący skarby maharadzów, jest jednym z najpiękniejszych na wystawie. Zajmuje on powierzchnię 5 akrów i zbudowany jest na wzór pałaców Taj Mahal w Agrze i Jama Masjid w Delhi. 27 prowincji indyjskich znalazło tam miejsce w kolejnych etapach swego rozwoju. Przynajmniej w ten sposób pisze o tym pawilonie urzędowy przewodnik. W rzeczywistości widz ogląda cały szereg wystaw sklepowych bez szyb naładowanych wszelakimi sprzętami i tkaninami których pełno jest w sklepach na głównych ulicach Londynu, czy Paryża. Ciekawy jest jedynie domek bogatego obywatela Pendzabu z pięknymi oknami, lampami i ozdobnymi sufitami. Jest oczywiście wydział kolejowy, w którym znowu zmęczone oko ogląda powierzchnię i wnętrza rozmaitych wagonów osobowych, sypialnych, salonowych i restauracyjnych. Nie zapomniano wystawić kilku wypchanych tygrysów i ze trzy, czy cztery wielkie lby słoni. Poza tem niezliczona ilość kramów, w których panuje potworna orgja drożyzny i wyzysku. Byle głupstwo, za które w pierwszym lepszym sklepie w Londynie zapłacić trzeba 5 szylingów, tutaj kosztuje funta i więcej. Między dwoma sąsiadującymi kramami istnieje różnica cen, dochodząca do 50 procent. Niestety ani przez sekundę nie ma się wrażenia, że się widzi Indje. Niema ani śladu hindusa, a kilka brunetek, mówiących bez zarzutu po angielsku, w indyjskich strojach, robi wrażenie conajmniej kiepskiej maskarady. Można by przypuszczać, że w tej dziwnej kramie nie umiera rocznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi z głodu i nędzy, że jest to ziemia obiecana, w której cała ludność zajmuje się jedynie sprzedażaniem i kupowaniem adamaszków i pantofli z sandałowego drzewa. Być może, że takimi są Indje dla Anglików. W każdym razie nie są one takimi w rzeczywistości. Wprawdzie w jednym z kąciaków znalazła przytułek kolekcja indyjskich zabawek, a w drugim cztery drewniane manekiny z drzewa, pomalowane na bronzowo, czynią honory domu. Ale nigdzie niema śladów wielkiej kultury i historii tego potężnego kraju. Przepraszam — skłamałem. Jest utrzymywana przez Anglika indyjska restauracja, w której podają potrawy, których nie wzięłyby do ust żaden konający z głodu hindus, i jest specjalny indyjski kabaret, w którym popisują się zonglerzy, zamawiające węży i tybetańscy tancerze, którzy wrzeszczą, jakby im kto wszystkie zęby wyrwał, i rzucają się, jak ukąszeni przez egzekutora podatkowego. Smutne to widowisko rozpoczyna się od południa i trwa bez przerwy do wieczora. Ciekawy płaci 1 szyling i 3 pency, wchodzi i siedzi tak długo, aż go nie zacznie boleć brzuch i głowa, co trwa przeciętnie 10 — 15 minut. W ten sposób człowiek poznaje dość jednostronnie kulturę, cywilizację i obyczaje hindusów. Ma się jednak nieodparte wrażenie, że rzeczywistość indyjska nie ma z tem wszystkim wiele wspólnego i że Mahatma Ghandi, przywódca ruchu wolnościowego, nie poznałby w tych produkcjach i produktach swej ukochanej ojczyzny.

G. Wassercug.

VI. zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych.

Przeciwko redukcynnej polityce min. oświaty. Hołd pamięci Słowackiego. Słowa wdzięczności dla Stef. Żeromskiego.

W dniu 10 b. m. o godzinie 10 przed południem rozpoczął obrady VI zjazd delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych Rzeczypospolitej w sali towarzystwa higienicznego w Warszawie.

Na zjazd przybyło 777 delegatów 1111 ognisk rozsiadanych na obszarze całej Polski, reprezentujących 35 tysięczną rzeszę nauczycielską. Przepelniona po brzegi olbrzymia sala i kuluary robią wrażenie wielkiego dorocznego sejmiku nauczycielskiego. Nadto galerje wypełniło nauczycielstwo szkół warszawskich z zajęciem przysłuchujące się tokowi obrad w charakterze gości.

Zjazd rozpoczął tradycyjne, płomienne przemówienie wieloletniego prezesa związku senatora Stanisława Nowaka, który nakreślił obraz walki i zabiegów o zrealizowanie idei powszechnego nauczania w okresie sprawozdawczym i wytyczył drogę, którą związek pójdzie w kierunku wcielenia w życie swoich idei.

Na zjazd przybyli: marszałek sejmiku p. Maciej Rataj, wicemarszałek senatu p. Jan Woźnicki, minister W. R. i O. P. p. Bolesław Miklaszewski.

Prezes związku senator Stanisław Nowak w zagajeniu zwrócił uwagę, że rok sprawozdawczy był ciężkim okresem kryzysu ekonomicznego i wzmożenia się drożyzny, a stosowana wskutek tego oszczędność w sprawach szkolnictwa powszechnego odbija się ujemnie na losach oświaty elementarnej.

Mimo ciężkich czasów siła związku rosła pod względem liczebnym i przypomina, że ostatnio przystąpiło do związku nauczycielstwo polskie Śląska Cieszyńskiego, wskutek czego wpływ związku rozprzerstrenił się na obszarach całego państwa.

Ze wzrostem ilości członków rosną agendy działalności tak wielkiej organizacji. Związek obok kontaktów z ciałami ustawodawczymi i z władzami szkolnymi uczestniczy w organizacji szkolnictwa za pośrednictwem własnej pracy, która obok centralnego organu t. j. „Głosu Nauczycielskiego” obejmuje liczne czasopisma fachowo-pedagogiczne: „Ruch Pedagogiczny”, „Praca

Szkolna”, „Polska Oświata Powszechna”, „Płomyk” i „Płomyczek”. Zarząd główny związku w trosce o podniesienie intelektualne nauczycielstwa organizuje wakacyjne kursy uniwersyteckie w Zakopanem i na Pomorzcu i uniwersytet im Konarskiego w Sandomierzu.

Wobec ataków na jednolitość ustroju szkolnego zarząd główny zorganizował komisję obrony szkoły jednolitej.

W przyszłości projektowane jest zorganizowanie międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół powszechnych.

Mówca rozpatruje następnie ujemne cechy ustawy z dnia 9-X. r. 1923 o uposażeniu, ustawy emerytalnej z dnia 11.XII. -1923 r. i niekorzystną dla nauczycielstwa interpretację tych ustaw.

Zarządzona przez ministerstwo redukcja jest niebezpiecznym kurczkiem oświaty w momencie niezyciwej i niekorzystnej dla nas sytuacji politycznej. Ograniczenie działalności wydziału oświaty pozaszkolnej i podporządkowanie władz szkolnych władzom politycznym musi spotkać się ze sprzeciwem energicznym zorganizowanego nauczycielstwa. Stosunki powyższe w szkolnictwie mogą doprowadzić do zaprzeczenia cennych strumieni krwi żołnierza polskiego, który szablą wyrwał wolność narodowi. Przemówienie zakończył senator Nowak okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, prezyd. Stanisława Wojciechowskiego i marszałka J. Piłsudskiego.

Po przemówieniu gości p. Patyna przedstawił do uchwalenia w imieniu zarządu głównego rezolucję, jako wyraz kontaktu duchowego nauczycielstwa z podniosłymi chwilami w życiu narodu, które przyjęto z wielkim entuzjazmem i wzruszeniem.

W rezolucjach tych złożono hołd pamięci Juliusza Słowackiego w 75 rocznicę jego zgonu, powitano przywiedzenie zwłok Henryka Sienkiewicza i wyrażono serdeczną wdzięczność pietycy niedoli nauczyciela polskiego Stefanowi Żeromskiemu.

Następnym punktem porządku dziennego był referat dr. Rowida redaktora „Ruchu Pedagogicznego” p. t. „Związek a nowoczesne prądy pedagogiczne”. Referent

zwrócił uwagę na uchwały kongresu pedagogicznego w Calais w roku 1922, na którym powstała tak zwana liga nowego wychowania i na czasopiśmie propagujące nowe prądy pedagogiczne w Anglii, Francji, Niemczech i Bułgarii.

Po dokonaniu wyboru komisji wnioskowej, weryfikacyjnej oświaty pozaszkolnej, szkoły jednolitej i prawo - służbowej, obrady od godz. 2 i pół odroczone do 4-ej po poł.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

W drugim dniu obrad referował o stosunkach prawno - służbowych nauczycielstwa szkół powszechnych jako referent p. Józef Robak i jako koreferent dr. Stanisław Durak. Referenci wyczerpująco omówili poszczególne postanowienia rządowego projektu pragmatyki nauczycielskiej, wniesionego do sejmiku dnia 1 lipca 1924 r. W zgłoszonych wnioskach proponowali liczne zmiany.

Po referacie o stosunkach prawno - służbowych nastąpiło sprawozdanie z działalności zarządu głównego.

Następnym punktem porządku dziennego był wyczerpujący i oparty na poglądzie referat o stanie budowy w Zakopanem wielkiego sanatorium dla chorych na gruźlicę nauczycieli.

Referat wygłosił niezmordowany dyrektor „Domu Zdrowia” p. Malicki. Zjazd szlachetnie wywoływał przyjął z ogromnym entuzjazmem i przez aklamację uchwalili przedstawiony przez referenta następujący wniosek: „Zjazd delegatów przyjmując do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej związku jakoteż zarządu głównego ze stanu robót około wzniesienia sanatorium uchwała przedłożyć akcję zbierania 1 proc. z poborów nauczycielstwa sposobem praktykowanym do dnia 31 grudnia 1925 r. celem dokończenia zamierzonego dzieła”.

Po uchwaleniu wniosku zjazd go raco manifestował uznanie i podziękowanie dla p. Malickiego, jako dyrektora „Domu Zdrowia” i uchwalił wydać depeszę z podziękowaniem za udział w prowadzeniu wielkiego dzieła p. Malickiej

lekarz. „Domu Zdr.” dr. Kraszewskiemu i pp. inż.-budown. Ostafinowi i Winnickiemu, a nadto majstrowi i robotnikom, którzy w liczbie ponad 200 pracują przy budowie.

Po południu odbywały się posiedzenia komisji: 1) prawno-służbo-

wej, 2) szkoły jednolitej, 3) oświaty pozaszkolnej i 4) wnioskowej. Dyskusja była ożywiona. Brali w niej udział prawie wszyscy uczestnicy poczem późnym wieczorem uczestniczy zjazdowi wzięli udział w rautcie i koncercie w sali towarzystwa pracowników handlowych.

Panowie nie wywołujcie wilka z lasu.

Zaczynacie to samo, co w nieszczęsnej pamięci latach 1919 i 1920.

(—) Najpierw „Praca”, potem chadecy, a w końcu klasowcy wyślesowali do przemysłowców listy z żądaniem podniesienia zarobków o 15 procent.

Żądanie w zasadzie słuszne; niech nad odpowiedź bledzą się przemysłowcy. Robotnik, spostrzegłszy, że nie wystarczy mu na utrzymanie to, co otrzymuje za swą pracę, ma prawo domagać się więcej.

Sprawa jednak komplikuje się o tyle, że związek klasowy, oprócz żądania podwyżki, wysunął również postulat podjęcia na nowo zaniechanego na szczęście systemu stosowania wskaźnika drożyznianego do regulowania płac.

To już jest więcej, niż żądanie podwyżki. Wprowadzenie ruchomej skali płac jest równoznaczne z brakiem zaufania do stabilizacji waluty i stosunków gospodarczych, jest w stanie dzisiejsze, chwilowe zachwianie się cen, będące może naturalnym objawem ustalenia się nowych warunków, osiadania zbyt szybko wznoszonych nowych murów, zamienianych na nowo w stan trwałej płynności, który nikomu przecież tak silnie nie dała się we znaki, jak sferom pracującym, jak klasie robotniczej, której zarobki przedewszystkiem się dewaluowały, wzmacniając tamsamem pozycję przemysłu.

Oprócz państwa i niektórych samorządów, nikt już dzisiaj nie stosuje wskaźnika przy regulowaniu zarobków. Państwo musi tak czynić, gdyż związane jest ustawą, której dotychczas nie znowelizowano, a wreszcie dlatego, że pobory pracowników państwowych w wielu kategoriach dalekie jeszcze są nawet od nominalnego paritetu przedwojennego, a we wszystkich wypadkach nie przedstawiają nawet 60 procent przedwojennej siły kupna poborów tego samego stopnia czy kategorii, a nawet projekt niedosłej ustawy o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyznianego przewidywał, że obowiązek ten ustaje dopiero w chwili, gdy pobory danej jednostki osiągną paritet z roku 1913.

Igranie ze wskaźnikiem może być bardzo niebezpieczne i o ile jesteśmy poinformowani, rząd, a zwłaszcza p. prezes rady ministrów w żadnym wypadku nie będzie skłonny poprzeć takiego żądania.

Dziwnym zbiegiem okoliczności próby wskrzeszenia wskaźnika drożyznianego schodzą się z podejmowaniem prób wskrzeszenia w całej zapomnianej już dzisiaj okazałości urzędu do walki z lichwą i spekulacją.

Ten sam klasowy związek, który wysunął postulat podjęcia na

nowo zasady stosowania wskaźnika przy regulowaniu zarobków robotniczych, wystąpił z inicjatywą reorganizacji walki z lichwą na sposób dawny, na szczęście zaniechany. Oto wczoraj u komisarza rządu Łżyckiego odbyła się konferencja, na której omawiano inicjatywę związków klasowych w sprawie walki z drożyzną. Referując swój projekt, p. Łatkowski w ten sposób szkicuje proponowaną przez siebie organizację: Powołuje się komitet złożony z przedstawicieli społeczeństwa i władz, który stanowić ma swego rodzaju trybunał drożyzniany, który decydować będzie o cenach na poszczególne artykuły. Ze swej strony władze administracyjne, a więc rozszerzony referat do walki z lichwą, mają wykonywać postanowienia komitetu i w tym celu mają utrzymywać sztab wywiadowców dla przeprowadzania na miejscu kontroli cenników i sporządzania doniesień.

Jest to ni mniej ni więcej, jak tylko próba wskrzeszenia byłego urzędu do walki z lichwą w kombinacji z późniejszą komisją do badania cen.

Widać kilkoletnia smutna praktyka i straszne ciągi, nie nauczyły nas niczego. Znowu odzywają się głosy, domagające się przymusowego, policyjnego wpływania na aparat wymiany towarów i kształtowania się cen. To też nic dziwnego, że projekt p. Łatkowskiego znajduje tak entuzjastyczne niemal przyjęcie i uznanie ze strony d-ra Grabowskiego i komisarza Łżyckiego. Przecież ci ludzie wyrosli w atmosferze etatyzmu i nie swojo się czują, nie mając prawa ingerować wszędzie tam, gdzie im się podoba w okresie, gdy nie zawsze można powiedzieć: „ustawa, to ja!” Oni zawsze popierać będą każdą próbę wskrzeszenia etatyzmu.

Jedna i druga próba, jeden i drugi eksperyment, wskaźnikowy i drożyzniany, to niebezpieczne igranie z ogniem, wywoływanie wilka z lasu. Jedyną pewną drogą, która wiedzie do poprawy egzystencji robotnika, to wzmocnienie produkcji, jedyną niezawodną drogą do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, to zwiększenie ich podaży przez odpowiednią politykę celną i fiskalną.

Wprowadzanie wskaźnika drożyznianego i stwarzanie organizacji do walki z drożyzną, było może właściwym, gdy nie było zdrowej waluty i gdy nie mieliśmy wy starczającej ilości chleba. Wtedy trzeba było spekulację tłumić, dziś tymi samymi środkami można spekulację pobudzić.

Dlatego ostrożnie z ogniem.

Z zarządu funduszu bezrobocia.

(p) Jutro o godz. 5 po południu w magistracie odbędzie się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia.

Na posiedzeniu będą rozpatrywane zażalenia delegacji robotniczej z terenów, nieobjętych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Sprawy te zostaną odesłane dla decyzji do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Półkolonia letnie w roku 1924.

Według danych, zebranych przez wydział opieki społecznej, w ciągu mies. lipca r. b. (28 dni) z półkolonii letnich, urządzonych przez magistrat w parku 3 Maja korzystało ogółem 52019 dzieci (chrześcijan i żydów). Opieka nad dziećmi powierzona była 25 hygienistkom.

Dzieci otrzymywały na półkolonijach 3 razy dziennie posiłek (śniadanie, obiad i podwieczorek).

Wydatki na prowadzenie półkolonii w lipcu wyniosły zł. 22.977 81 gr.

Przeciętny koszt dzienny utrzymania dziecka na półkolonijach w lipcu wynosił zł. 44.17.

W sierpniu r. b. (23 dni) korzystało z półkolonii letnich ogółem 39.093 dzieci. Opiekę nad dziećmi sprawowało 25 hygienistek.

Dzieciom wydawano posiłek 3 razy dziennie. Wydatki na prowadzenie półkolonii w sierpniu r. b. wyniosły zł. 20.799.77 gr.

Przeciętny koszt dzienny utrzymania dziecka na półkolonijach letnich w sierpniu wynosił zł. 55 gr. 76.

Ogółem na prowadzenie półkolonii wydano z funduszu miejskich zł. 43.777.56.

Miejskie szkolnictwo w czorne.

W ubiegły piątek pod przewodnictwem p. ławnika wydziału oświaty i kultury Fr. Kruczkowskiego odbyło się posiedzenie zarządu miejskich kursów wieczornych, na którym po dyskusji przyjęto opracowany regulamin dla wityatorów miejskich szkół wieczornych. Poza tem załatwiono szereg spraw natury bieżącej.

Represie odwetowe w szkolnictwie.

Kuratorjum szkolne okręgu łódzkiego otrzymało od min. wyz. rel. i o. p. okólnik, polecający pięciokrotne podniesienie opłaty szkolnej od dzieci obywateli niemieckich, uczęszczających do szkół państwowych i komunalnych.

Zarządzenie to stanowi słuszny objaw samoobrony wobec identycznych metod, stosowanych przez władze niemieckie wobec obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Niemiec.

Jednocześnie kuratorjum szkolne okręgu łódzkiego wydało zarządzenie podległym sobie urzędom ścisłego przestrzegania tego okólnika.

Wynik kwesty strażackiej.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza w dniu 28 września r. b. z kwesty na zasilenie kasy inwalidów strażaków, do dnia 13 b. m. zebrała:

Z kwesty ulicznej zł. 14.022.91, z zebranych ofiar na listy zł. 11.342.84, ogółem zł. 25.365.75.

Wydatkowano na zakup znaczków, szpilek i t. p. zł. 290.50, pozostało zł. 25.075.25 która to pozostałość została podzielona, jak następuje:

Kasa inwalidów otrzymuje złot. 16.075.25, łódzki wojewódzki związek straży pożarnych zł. 6.000.00, główny związek str. poż. Rzeczypospolitej polskiej złot. 3.000.00, razem 25.075.25.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza tą drogą składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, oraz osobom, które nie szkodząc trudów przyczyniły się do zebrania tak znacznej sumy na zasilenie kasy inwalidów strażaków.

Łodzianom, poległym za ojczyznę.

Bohaterom, których nazwiska złotymi zgłoskami zapisane są w Księdze dziejów odrodzonej Rzeczypospolitej Polski, miasto rodzinne ufunduje pomnik.

Inicjatywę podjął prezes rady miejskiej dr. Fichna.

(-) Jak się dowiadujemy prezes rady miejskiej dr. Fichna wystąpił w prezydium rady z inicjatywą ufundowania w Łodzi pomnika ku pamięci poległych w walkach o granice i całość odrodzonej Rzeczypospolitej.

Łódź ma obowiązek godnie uczcić pamięć swoich bohaterów, bo między nimi są ci, którzy swe nazwiska złotymi zgłoskami zapisali w dziejach powstającej do niezależnego bytu państwowego Rzeczypospolitej, między nimi jest Pogonowski, Pęczkowski, ks. Skorupka i wielu, wielu innych.

Łódź ma nie tylko obowiązek oddać hołd swoim bohaterom, ale ma tem większy obowiązek dołożyć starań, by pozostał trwały, widomy znak ich ofiary ku pamięci pokoleń następnych, na świadectwo, że Łódź, miasto pracy, żyjące przedewszystkiem interesem materialnym, Łódź, wiecznie posadzana o brak uczuć patriotycznych i brak ofiarności na rzecz państwa i narodu, w chwili niebezpieczeństwa dała z siebie najwięcej. Owiana jedną ideą, jednemu świętemu celowi służąc, ginęli synowie proletariatu robotniczego i synowie patrycjatu przemysłowego Łodzi.

To też słuszną jest rzeczą i pilnym obowiązkiem tych, którzy powołani są w tym wypadku do inicjatywy, by pierwszy pomnik, jaki stanie w naszym mieście, był pomnikiem hołdu dla tych, którzy najświętszy spełnili obowiązek, którzy krwią przypieczętowali pragnienie obywatelstwa polskiego.

Projektdawca sądzi, że najlepszym rozwiązaniem tej kwestii byłoby wykupienie placu, należącego do klubu sportowego „Union” przy zbiegu ulicy Przejazd i Sienkiewicza. Plac ten, pozostający dzisiaj bez wzmianki godnego przeznaczenia, mógłby być zamieniony na skwer i tam powinien stanąć pomnik ku czci poległych łodzian, pomnik, który — chociażby w międzyczasie wzniesiono wiele innych — najdroższy będzie sercu każdego mieszkańca.

Nad czem radzić będą ojcowie miasta?

31 (II sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 16 października r. b., o godzinie 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Porządek dzienny:

I. Komunikaty.

II. Sprawozdania komisji radzieckich: a) komisji pracy w przedmiocie pragmatyki służbowej dla pracowników zarządu m. Łodzi (wn. mag. nr. 427 z dn. 29 marca 24 r.), ref. r. Pfeiffer — dyskusja szczegółowa; b) komisji do spraw ogólnych w przedmiocie: 1) zaopatrzenia w mieszkania ludności nieurzędniczej (wn. r. Holenderskiego i tow.), ref. r. Holenderski; 2) przyznania magistratowi m. Łodzi prawa zajmowania lokali dłużej niż kwartał próżno stojących, oraz nakazania właścicielom domów zniszczonych i niezamieszkałych, by uczynili je przydatnymi do użytku (wn. mag. nr. 1153 z dn. 30 września 24 r.); 3) umieszczania dzieci w szkołach powszechnych w zależności od miejsca zamieszkiwania (wn. r. Holenderskiego i tow.), ref. r. Knorr; 4) wybudowania miejskiego domu noclegowego (w zw. z wn. mag. nr. 1141 z dn. 16 września 24 r. oraz postanow. r. m. z dn. 9 października r. b.); c) komisji skarbowo - budżetowej w przedmiocie: 1) pobierania na rzecz m. Łodzi opłaty kanałowej (wn. mag. nr. 1099 z dn. 16 września 24 r.), ref. r. Fiedler; 2) budżetu miejskiej łaźni ludowej (wn. mag. nr. 1086 z dn. 12 września 1924 r.), ref. r. Zubert; 3) przyznania gruzińskiemu czerwonemu krzyżowi jednorazowej subwencji z funduszu miejskich (wn. mag. nr. 1186 z dn. 7 października 1924 r.); 4) poczynienia pewnych zmian w budżecie rady miejskiej (w zw. z wn. mag. nr. 1034 z dn. 2 września oraz pismem r. m. z dn. 2 października 24 r.), ref. r. Turski; 5) ustalenia opłat w miejskich zakładach kąpielowych (wn. mag. nr. 1136 z dn. 26 września 24 r.); 6) nabycia 2 polarymetrów dla szpitali miejskich (w zw. z wn. mag. nr. 212 z dn. 29 lipca 24 r. oraz uchw. k-sji z dn. 17 września 24 r.), ref. r. Zubert; 7) nabycia aparatu dla operacji klatki piersiowej (w zw. z wn. mag. nr. 910 z dn. 29 lipca oraz uchw. k-sji z dn. 17 września 24 r.), ref. r. Zubert; 8) poczynienia pewnych zmian w budżecie (brutto) zarządu miejskiego na rok adm. 1924 (wn. mag. nr. 1102 z dn. 19 września 24 r.), ref. r. Turski; 9) poczynienia pewnych zmian w poszczególnych pozycjach budżetu (netto) zarządu miejskiego na rok adm. 1924, dot. wydatków na budowę gmachów szkolnych (wn. mag. nr. 1080 z dn. 12 września 24 r.), ref. r. Turski; 10) podwyższenia poszczególnych pozycji w budż. zarządu miejskiego na rok adm. 7924 w dz. V, wydz. budownictwa, (w zw. z wn. mag. nr. 875 z dn. 18 lipca 24 r. oraz uchw. komisji z dn. 2 września 24 r.), ref. r. Turski.

Posiedzenia komisji radzieckich.

We wtorek, dnia 14 b. m. o g. 7 i pół wiecz. w lokalu rady miejskiej odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej. Na porządku dziennym m. in. następujące sprawy: subydjum dla gruzińskiego czerwonego krzyża; zasiłki na budowę szkół; opłaty w miejskich zakładach ką-

O tem Łódź winna była dawno już pomyśleć. Ale choć późno, lepiej jednak teraz niż nigdy, aby późniejsze pokolenia nie musiały naprawiać naszego zapomnienia.

W sferach radzieckich inicjatywa dr. Fichny spotkała się z pełnym uznaniem i zrozumiałym zapalem. W najbliższej przyszłości rozwinięta zostanie odpowiednia akcja, by projekt został zrealizowany i to w możliwie szybkim tempie. Poparcie wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego jest z góry zapewnione.

Jedyną trudnością, na jaką napotka godna Łodzi realizacja projektu, jest sprawa wyboru odpowiedniego miejsca, na którym stanąłby pomnik.

Projektdawca sądzi, że najlepszym rozwiązaniem tej kwestii byłoby wykupienie placu, należącego do klubu sportowego „Union” przy zbiegu ulicy Przejazd i Sienkiewicza. Plac ten, pozostający dzisiaj bez wzmianki godnego przeznaczenia, mógłby być zamieniony na skwer i tam powinien stanąć pomnik ku czci poległych łodzian, pomnik, który — chociażby w międzyczasie wzniesiono wiele innych — najdroższy będzie sercu każdego mieszkańca.

Takie rozwiązanie sprawy byłoby istotnie najlepsze. Jednocześnie z pomnikiem, który przedej, czy później w mieście naszym stanąć musi i stanie, otrzymalibyśmy piękny skwer w śródmieściu, w miejscu ze wszech miar najodpowiedniejszym.

Dzisiejsze wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że we wtorek, dnia 14 b. m., będzie uskuteczniła wypłaty 7, 8, 9, 10 i 11-ej rat zasiłku za czas od 1-go września do 8 października 1924 r. bezrobotnym, posiadającym karty rejestracyjne za nr. od 501 do 750.

Do otrzymania wszystkich wymienionych rat zasiłku posiadają prawo tylko ci bezrobotni, którzy utracili pracę przed 20 sierpnia b. r.; ci, którzy utracili pracę po tym terminie, mają prawo do tytułu rat zasiłku mniej, o ile tygodni później od dnia 20 sierpnia r. b. utracili pracę, przyczem, jeśli bezrobotny przy zwolnieniu otrzymał urlop płatny, to czas urlopu liczy się za czas pracodawcy. O ile w końcu bezrobotny otrzymuje już zasiłek z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, traci tem samem prawo do zasiłku z tytułu doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Wypłata odbywać się będzie w godzinach od 9 rano do 4 po południu w następujących biurach:

I biuro wypłat, ul. Ogrodowa

28, nowowbudowana szkoła tow.

akc. I. K. Poznański;

II biuro wypłat, ul. Ogrodowa

28, nowowbudowana szkoła tow.

akc. I. K. Poznański;

III biuro wypłat, Helenów;

IV biuro wypłat, ul. Rokicińska

58, I p., dom Widzewskiej manuf. bawelny;

V biuro wypłat, Wodny Rynek,

róg ul. Rokicińskiej;

VI biuro wypłat, ul. Pańska 106,

fabryka K. Eiserta;

VII biuro wypłat, ul. Piramowicza 5,

prawa oficyna, II p.;

VIII biuro wypłat, ul. Kilińskie-go 222,

fabryka Ossera;

IX biuro wypłat, ul. Wólczań-ska 253,

parter;

X biuro wypłat, ul. Wólczań-ska 253,

parter.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków,

wzywa się osoby zainteresowane,

aby zgłaszały się po ich odbiór z takim wyliczeniem, żeby bezro-

botni, posiadający pierwsze kolej-

ne numery, przybywali o godzi-

nie 9 rano, środkowe numery —

koło 12 w południe, końcowe zaś

numery — koło 2 po południu

Represje zamiast towaru.

Najnowsza taktyka monopolu tytoniowego.

W dniu wczorajszym organy skarbowe przeprowadziły kontrolę w hurtowniach tytoniowych, której zadaniem było ujawnienie, którzy detaliści nie odebrali swego przydziału wyrobów tytoniowych.

Detalistom takim ma być odebrana koncesja na prowadzenie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Jak się dowiadujemy, detalistów takich jest bardzo wielu, gdyż przydziały dla nich pod względem ilościowym są niżej krytyki i składają się przeważnie z papierosów bez ustników, na które jest tylko mały popyt a papierosy z ustnikami są z tych gatunków, od których dymu muchy giną.

Jeżeli zapowiedź cofnięcia licencji na sprzedaż wyrobów tytoniowych w stosunku do tych detalistów zostanie wprowadzona w czyn, to oznacza to, że monopol tytoniowy ma się nowej taktyki i zamiast doborowego towaru wprowadza na rynek represje w stosunku do Boga ducha winnych detalistów, którzy radziby targować i zadowolnić publiczność, muszą jednak kategorycznie zastrzec się przeciwko zmuszaniu ich do topienia drogiej gotówki w nawozie monopolowym.

Monopol ma obowiązek dostarczyć potrzebnych ilości wyrobów tytoniowych rynkowi za pośrednictwem detalicznych miejsc sprzedaży i od tego obowiązku nie wykręci się najenergicznijszym nawet dobieraniem się do sprzedawców, pozostających bez towaru, ani hałasowaniem na całą Polskę o rzekomym intensyfikowaniu wytwórczości i t. p. bajkach, w które żaden nikt już nie wierzy.

Szanowny pan dyrektor monopolu winien jaknajrychlej sam prze spacerować się po podległych mu fabrykach i centralnych miejscach sprzedaży, przekonać się, co się tam wyrabia, a co się sprzedaje, wysadzić na świeże powietrze kilku pomniejszych dygnitarzy, którzy ubzdurali sobie, że nauczą tych przeklętych kongresowików palić niechlujnie produkowane stinkadory, ograniczyć liczbę hurtowni i dopuścić detalistów do pokrywania swego zapotrzebowania w składnicach centralnych, o ile im się to kalkuluje, a przede wszystkim wprowadzić zasadę wolnego wyboru gatunków przez detalistę albo samemu pójść w stan zasłużonego spoczynku. Tertium non datur.

Ktoś gorliwie pilnuje interesów elektrowni w magistracie.

Inawet gdy elektrownia nie żąda, pcha jej gotówkę

(b) Na jednym z ostatnich posiedzeń rady miejskiej radny Andrzejak zainteresował magistrat w sprawie usunięcia szkoły z lokalu, zajmowanego przez nią na terenie elektrowni, przyczem sprawę skierowano dla zbadania do komisji.

W związku z tem na ostatnim posiedzeniu komisji kontraktowej rozpatrywano propozycję elektrowni, aby magistrat dał jej inne dwa lokale po dwa pokoje, wów-

czas szkoła otrzyma pomieszczenie.

Równocześnie komisja kontraktowa otrzymała uchwałę magistratu, aby prócz owych 2 lokali wyasygnować elektrowni jeszcze 1600 złotych. Sprawa ta wywołała niezwykłą konsternację wśród członków komisji i uchwałę tę odesłano z powrotem do magistratu, gdyż nie leży ona w jej kompetencji.

W Łodzi utworzony zostanie urząd celny pocztowy.

Brak tylko lokalu.

(b) Z powodu zażaleń obywateli łódzkich na brak urzędu celnego na poczcie w Łodzi, wyjechał do Warszawy dyrektor urzędu pocztowego, p. Płocennik, który w sprawie tej odbył konferencję w generalnej dyrekcji poczty i telegrafu.

P. Płocennik wskazał, że Łódź, która jest największym miastem przemysłowym nie posiada urzędu celnego, a zagraniczne towary wysyłane są dla oceny do Warszawy, co powoduje znaczne opóźnienia i skargi.

Po zapoznaniu się z tą sprawą generalna dyrekcja przychyliła się do wywodów dyrektora Płocennika i postanowiła wyasygnować fundusze na urządzenie w Łodzi urzędu celnego, o ile znajdzie się lokal o powierzchni 400 do 500 metrów kwadratowych.

Jednak w Łodzi urząd pocztowy takiego lokalu nie posiada i liczy na pomoc ze strony przemysłowców, w których własnym interesie leży utworzenie w Łodzi pocztowego urzędu celnego.

P. Gostomski lubi na biało.

(-) Kto w niedzielę miał sposobność być w cukierni Gostomskiego, ten ze zdziwieniem oglądał na sztach kelnerów jakiegoś brudno - białe szmatki, imitujące krawaty. Ozdoba ta przy jasnych i szarych marynarkach, jakie noszą kelnerzy w tej cukierni wyglądała conajmniej oryginalnie, ale bynajmniej nie apetycznie.

W związku z tem dowiadujemy się, że p. Gostomski wydał polecenie, by w niedzielę i święta ubierali białe krawaty, obojętne

do jakiego garnituru.

Część kelnerów zastosowała się do tego życzenia, a nie chcąc rujnować się na krawaty, powięzła sobie na szyi czystsze z posiadanych chustek. Inni, którzy w takim stroju nie mieli ochoty pokazywać się ludziom na oczy, zwrócili się do związku pracowników gastronomicznych z protestem przeciwko tego rodzaju zachciankom maskaradowym gospodarza.

Echa zatargu w tramwajach.

(b) Jak już donosiliśmy, dyrektor K. E. L. na ostatniej konferencji z przedstawicielami związku pracowników obiecał przyjąć im z pomocą przy pomocy pewnego ekwiwalentu, obliczanego z ofrotu.

W związku z tem wczoraj wyjechał do Warszawy pp. Wróblewski naczel-

nik ruchu i prezes związku pracowników tramwajowych p. Pilecki, którzy na miejscu zapoznali się z systemem tych wydatków w Warszawie i po ich powrocie odbędzie się w dyrekcji konferencja, na której sprawa ta ostatecznie zdecydowana zostanie.

Po bibce u Manteuffla.

Bitka na ulicy.

(b) Szubert K. zamieszkały przy ul. Traugutta 6 zameldował w komisariacie pol. państwowej, że w nocy z 12 na 13 października b. r. kiedy wyszedł z kolegami z restauracji Manteuffla, napadło nań 2-3 nieznanych osobników, którzy zaczęli go bić po głowie łaskami, zadając mu rany czoła i głowy.

Jeden z kolegów napadniętego

Leopold Komornicki, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 72 chcąc mu przyjąć z pomocą, wy dobył z kieszeni rewolwer, oddając strzał w powietrze.

Widząc to nieznani napastnicy rzucili się do ucieczki, znikając przed przybyciem zwolnionych strzałem policjantów. Po nich została się kasa chorych.

SALA FILHARMONJI, ul. Narutowicza 20.

We wtorek, dnia 21-go października, o godzinie 8-ej po południu

WIELKI SĄD PUBLICZNY

nad footbalem

przy współudziale wybitnych znawców i działaczy sportowych łódzkich oraz zamiejscowych, powag lekarskich, redaktorów pism, pedagogów etc. 9898-1

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego

Pogodnie, sucha, noc zimna, rano mglisty. Słabe wiatry lokalne.

Z prokuratury.

(b) Prokurator kameralny przy sądzie okręgowym w Łodzi p. Tadeusz Krychowski powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Zebrań dyskusyjne P. O. W.

W czwartek dnia 16 października o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Andrzeja 12 poprz. of. III p. zebrań dyskusyjne polskiej organizacji wolności dla członków i sympatyków z referatem na temat: „Kresy wschodnie”.

Teatr i muzyka.

Występy Lucy Kieselhausen.

To już nie choreografia, lecz taniec, podniesiony od znaczenia sztuki, bo Lucy Kieselhausen wysuwa w swolch produkcjach muzykę na plan pierwszy, próż się poddaje z całym zapamiętaniem się.

Chwilami niewiadomo, czy muzyka jest sama, czy też to przestrzeń, roztracona smukłym jej ciałem, rozplywa się w melodyjne koki...

Zabrział Schubert. Legł zająsniaty zielenia, okryty się kwieciami, zaszmudłały wonnem listowiem gałę... Roskoszny hymn do życia i słońca. Widzimy płasmy i szepci zefira. Tak, widzimy go...

Patrzac na jedną i tę samą postać, widzimy całe szeregi zmiennych i rozlewnych, wysnawających się z melodyj obrazów. Postać czyni objaty bogom (Gloria in excelsis), prosz i zaklina, gnę się, to znów w przedziwnie szacie śpiewa hymny tęsknoty, to zamienia się ko lejno w pieśń, w mistyczny kwiat, w jakas cudotwórczą kartę kancjonału, pełnego kolców...

Sala rozświetla się, zaczarowanie ekranu znika.

Lucy Kieselhausen jest muzykalną na wskroś, a to jest warunkiem nieodzownym przy tego rodzaju produkcjach, czem inne tancerki poszczycić się nie mogą, okupując ten brak baletową ornamentyką, wybiegającą poza linie klasyczne.

Muzyka jest „pięknem” nawskroś odrębnym — samorodnym, od natury niezależnym: rozwinać je i wyrzucić pla styczni można tylko przez skolarzenie wszystkich sztuk w jedną, nieopisaną mocą harmonii.

A z tego Lucy Kieselhausen zdaje sobie w zupełności sprawę.

F. R. Hal.

Koncert Henri Marteau.

Po koncertach Rosenthala i Rubinsteina następuje w czwartek, dnia 16 października o godz. 8.30 wieczorem trzeci koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów”, na którym wystąpi słynny skrzypek-wirtuoz Henri Marteau, którego fenomenalna gra mieliśmy okazję podziwiać w ubiegłym sezonie. Pan Marteau zaproszony został obecnie do Moskwy na 10 koncertów. Program czwartkowego koncertu przedstawia się nader imponująco, a mianowicie: odegrana zostanie sonata op. 9 Karola Szymanowskiego (pierwsze wykonanie w Łodzi), koncert skrzypcowy A-moll Dvoraka, Czajkowskiego: spernada me lancollque oraz Saint-Saens Introduction et Rondo capriccioso.

Teatr miejski.

Dzisiaj po cenach znizonych dla zrzeszeń zabawna „Redukcja” z pp. Łoplińska, Morska, Rodowiczowa, Magnuszewskimi, Mrozowski i Złoczem. Reżyseria p. Tatarakiewicza wydobywa ze sztuki maksimum wesołości.

Jutro w miejsce zapowiedzianej premiery, która została odłożona na przyszły tydzień, dana będzie wesoła, ciesząca się niebywałym powodzeniem komedia Bernarda p. t. „Pocafunek” z pp. Sterska, Debiczem, Komornickim, Nowakowskim i Szubertem w rolach głównych.

Ł. Z. T. G. S. „Bar Kochba”

Sala Tow. Mił. Muzyki, Traugutta 1 (Grand-Hotel)

W sobotę, dnia 18-go października b. r. odbędzie się

Pierwszy Wielki KONCERT-RAUT

przy współudziale wybitnych sił artystycznych naszego miasta. DANCING do rana. Szczegółowy program. Szereg niespodzianek. 889-1

Początek punktualnie o godz. 10 wieczorem — Bilety do nabycia u p. Szterna, Piotrkowska 6 i u p. Bernana, Piotrkowska № 15.

Piłka nożna w Łodzi.

Bar Kochba-Hasmonea 4:2 (2:1).

Spotkanie Bar-Kochby z Hasmoneą otworzyło turniej drużyn żydowskich. Jak wiadomo zwycięzca turnieju otrzyma w nagrodę pamiątkowy srebrny puchar.

Gra dość ciekawa, prowadzona była w szybkim tempie przy zmiennej przewadze.

Hasmonea zdobyła pierwszą bramkę z rzutu wolnego, druga z karnego.

Bramki dla Bar-Kochby strzelili — 2 Świątowicz, 1 Altman, 1 Brauman.

Z drużyny tej wyróżnił się pracowitością Służewski, jedynie zarzucić mu można głośno prowadzone dysputy na boisku podczas gry.

Sędziował bardzo dobrze p. Kozielski.

Kadimah-Samson 1:0 (0:0).

Gra nieciekawa, drużyny faulując się wzajemnie, pracowały usilnie nad zdobyciem zwycięstwa. Wszelkie dane przemawiały za zwycięstwem Samsona, który pod koniec zawodów jednak „spuchł”.

W pierwszych minutach za faul obrońcy Kadimah sędzia dyktuje rzut karny, obroniony jednak przez bramkarza.

Pod koniec zawodów Kadimah wykorzystuje jedenastometrowkę i zdobywa zwycięskiego gola. E-

gzekucję wykonał z powodzeniem lewy łącznik.

Sędziował bardzo dobrze p. Konopka.

Do finału, który w dniu dzisiejszym będzie rozegrany weszły Bar-Kochba i Kadimah. Jako przedmecz odbędą się zawody drużyn pokonanych, to jest Samsona i Hasmonei.

W czasie rozgrywanych meczów odbyły się przedbiegi i półfinał 100 m.

Na czoło we wszystkich biegach wysunęła się Hasmonea.

Morderstwo, czy samobójstwo?

Tajemnicze zniknięcie stróża nocnego. Wyłowione zwłoki.

(8) Przed paroma dniami Janina Palińska, zamieszkała przy ul. Kielma 18, doniosła policji o tajemniczym zniknięciu jej męża, który pełnił obowiązki stróża nocnego w fabryce, należącej do p. Stillera, mieszczącej się przy ul. Cegielińskiej 80.

Policja zajęła się energicznie całą sprawą, lecz śledztwo nie przyniosło narazie żadnych bliższych rezultatów.

Dopiero w dniu wczorajszym wywiadowca urzędu śledczego Rękawski, zawiadomił V komisari-

ariat pol. państwowej o znalezieniu zwłok jakiegoś nieznanego mężczyzny, które zostały wyłowione ze stawu na terytorjum fabrycznym p. Stillera.

W znalezionych zwłokach rozpoznano natychmiast zaginionego w tajemniczy sposób stróża nocnego, Stanisława Palińskiego, zaś zawiadoma Janina Palińska poznała w topielcu swego męża.

Zwłoki przesłano do prokuratury, zaś śledztwo w powyższej tajemniczej sprawie prowadzi urząd śledczy.

Rozcięty gordyjski węzeł nienawiści

Przy tej sposobności jedna strona ma przeciętą głowę, a druga siedzi w pace.

(8) W dniu wczorajszym lokatorzy domu przy ul. Kilińskiego 246 byli świadkami krwawej bóiki, jaka rozegrała się pomiędzy lokatorami Rohrem Emilem, oraz Kirchnerem Rainholdem.

Obaj lokatorzy żyli oddawna na stopie wojennej. Co jednak było powodem zatargów narazie nie ustalono.

W dniu wczorajszym Rohr, powrócił pijany do domu i z miejsca rozpoczął awanturę ze swym antagonistą, a wreszcie odpowiednio

rozindyczony chwycił siekiere, i z nią rzucił się na swego sąsiada, zadając mu poważne cęcia w czoło oraz prawe ramię.

Kirchner zalany krwią padł na ziemię nieprzytomny. Zawiadoma policja uspokoiła pijanego awanturnika, zabierając go dla pewności do komisariatu, zaś rannym lokatorem zajęło się pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił mu pierwszej pomocy, pozostawiając go na żądanie rodziny w domu w stanie ciężkim.

W jednej Koszuli.

(8) Niejaka Zofia Ciemieniowska, zamieszkała przy ulicy Konstancynowskiej 41, zameldowała w komisariacie policji państwowej, iż jacyś niewykryci sprawcy, dostaw-

szy się do jej mieszkania za pomocą podrobionych kluczy, skradli jej różną garderobę i bieliznę, wartości ogólnej przeszło 1.000 zł.

Energiczne dochodzenie w toku.

Teatr „SCALA“ Dyr. A. Kompaniejec. Tyłko kilka gośc. występów znak. wied. art. **Wiery Kaniewskiej i Pawła Breitmana** z Wierą Kaniewską w roli tytułowej. **OFIARA** Dramat w 5-ciu aktach.

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 15 października 1924 r. odbęda się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

A. Grunwald, Brzezińska 5, stół i zegar. Kraków Sz., Złotowska 18, zegar. Mławer Sz., Złotowska 59, 20 mebeli toaletowych. Szapiro S., Zawadzka 24 otomana. Klainbaum A., Zawadzka 29, otomana. Merczyński M., Kościelna 5, szafa. Grunwald A., Brzezińska 5, otomana i 2 szaly. Temkin J., Złotowska 40, otomana. Szajman W., Gdańska 9, otomana. Brande H., Al. 1-go Maja 4 otomana. Rotszajn, Konstantynowska 15, otomana. Wainberg H., Gdańska 19, kapa. Zduński L., Zawadzka 17, pianino. Kronman A., Pańska 15, kredens. Goluchowski I., Szkolna 7, stół i 4 krzesła. Rozenberg J. N., Cegielniana 10, tremo. Szulc J., Szkolna 8, biurko. Bracki, Zachodnia 15, lustro. Gold M., Szkolna 16, samowar. Epelbaum, Konstantynowska 47, biurko. Rozen W., Zachodnia 53, 2 szafy, biurko, stół i 6 krzesel. Radzkiego Ch. Kilińskiego 16, łóżko, 5 krzesła, 2 kapy i komoda. Kuk, Franciszkańska 26, kredens. Dobreckiego S., Cegielniana 22, 25 naczek przedzą. Baude M., Piromowicza 8, kredens, biblioteka, stół. Minc B., Plac Wolności 6, szafa, tremo, toaleta. A. Guttman, Wschodnia 74, 1 kredens, toaleta. Marczewski, Rzgowska 73, kredens. Tarnowski B., Marszałkowska 14, szafa. Kieczyński J., Rzgowska 57, 2 krzesła. Heltman, Cegielniana 26 kanana. 6 krzesel, fotel. Lafek, Drownowska 2, szafa. Bocheńska, Drownowska 35, kredens. Reinfeld, Zachodnia 57, otomana. Szaibe, Nowomiejska 15, tremo. Szajfeld, Nowomiejska 6, 2 krzesła. Szlingier, Cegielniana 11, szafa. Herszkowicz, Kilińskiego 41, 2 tuziny koszul. Nikodemski W., Franciszkańska 65, maszyna do szycia. Szafa, 5 krzesel, lustro. Hochszpigel, Aleksandryjska 11, lustro. Zydawicz, Rzgowska 74, fortepian i 40 krzesel. Lange I., Cegielniana 85, maszyna do szycia. Książę J., Cegielniana 71, szafa i bielizniarka. Justman B., Cegielniana 71, stół. Kraszow, Nowo Targowa 14, stół obrus i nakrycie. Pisz H., Cegielniana 53, 2 obrusy. Nordon, Cegielniana 47, t. war. Sznajberg, Cegielniana 55, towar. Sztajn, Cegielniana 29, kredens i 6 krzesel. Kurc, Cegielniana 52, szafa i zegar. Benedykt M., Cegielniana 55, 2 kapy. Winer I., Cegielniana 4, szafa. Lipskier, Cegielniana 51, obrus. Długowski M., Piotrkowska 19, stół. Sochaczewski Ch., Aleksandryjska 5, zegar i waga. Rozenal, Cmentarna 1, otomana. Woiman, Pańska 15, kołdra i walizka. Szpieberg, Cegielniana 55, towar. Zylberszac, Cegielniana 55, kredens i zegar. Goldberg, Dolna 14, kredens. Taśma S., Cegielniana 71, zegar. Segal, Cegielniana 65, tremo. Lipmanowicz, Cegielniana 66, kredens. Jakubowski C., Cegielniana 56, szafa. Banasiewicz, Cegielniana 71, szafa. Uhmiełnicki Sz., Cegielniana 71, zegar. Rubin, Cegielniana 59, leżanka i szafa. Borekowski D., Cmentarna 5, biurko. Kurc, Wschodnia 70, 1 sztuka towaru. Edelsztajn, Kilińskiego 25, szafa. Szlachetuz, Cegielniana 17, lustro. Drezner, N. Cegielniana 17, biurko.

Dnia 16 października 1924 r., o godz. 9-tej rano:
Gliksman N., Główna 55, szafa. Sztajman, Przędzalniana 164, bufet i waga. Luidor, Sienkiewicza 18, pianino. Sławinski A., Niciarniana 1, wodniarka. Rostkowski J., Napiórkowskiego 11, stół. Stefański A., Kilińskiego 227, kredens. Gerszonowicz, Napiórkowskiego 9, stół. Dara A., Kilińska 3, warsztat stolarski. Przygoda Ch., Piotrkowska 120, szafa do rzeźby. Franciszkowski, Grabowa 17, otomana. Kronman, Al. Kosciuszki 27, kredens. Mandel dort, Al. Kosciuszki 10, towar. Kohn, Targowa 58, szafa. Wójcik, Grodzien ska 9, szafa. Lubiński, Piotrkowska 60, 3 stoliki

MAGISTRAT M. ŁODZI. Wydział Podatkowy.

Buchalter - bilansista
kierownik przedsiębiorstwa przemysłowego, posiadający pierwszorzędne referencje, poszukuje odpowiedniego stanowiska na stałe lub godzinowo. Oferty pod „Pierwszorzędna siła“ do Adm. „Głosu“ 93-2

Rodowita Niemka
poszukuje stanowiska wychowawczyni i opiekunki do dzieci. Oferty do Adm. „Głosu“ sub. „Niemka“ 89-2

Kupimy
kilkadziesiąt gładkich bideł (Laden)
do warsztatów tkackich szerok. 36 cali ang. wzgl. przyjmujemy do zamiany bidła gładkie na kolorowe. Oferty uprasza się składać do Adm. „Głosu Polskiego“ sub. „Bidła“ 89-1

4 pokojowe mieszkanie z meblami lub bez (w okolicy Górnego Rynku) tania do odstąpienia. Oferty do Adm. „Głosu“ pod „R. M. 31“ 808-1

Rutynowana **stenotypistka** z polską i niemiecką stenografią poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego“ sub. „Stenografja“ 88-3

Tkałnia ręczna składająca się z 3 szal z siłą i elektrycznym oświetleniem z powodu choroby do sprzedania. Oferty do „Głosu“ sub. „R. Sz.“ 12-3

3-4 pokojowe mieszkanie z wygodami w centrum poszukiwane. Przejazd 15, A. Jelenkiewicz, od 10 do 2 po poł. 72-3

Samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, siła kwalifikowana, poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie, chętnie na prowincji mieszkanie warunk. Oferty do Admistr. „Głosu Polskiego“ pod „Karma“ 77-1

Otwock - Świder **Uzdrowisko dla dzieci i młodzieży** **D-ra Rotlewiego.**
Zakład po przebudowie dostosowany do ostatnich wymagań higieny (kanalizacja, wanny, elektryczność). Lekarz stale na miejscu. Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Wiadomość w Warszawie, tel. 19 49, od 8-10 i od 2-4, lub na miejscu - willa własna. UWAGA: Dzieci z gruźlicą nie przyjmują się. 874-2

LOKAL BIUROWY
4 POKOJE frontowe na parterze do wynajęcia. Oferty pod „Lokal biurowy“ 887-5

Szkoła tańca **W. Lipińskiego** - Ewangelicka 17 organizuje nowe dwa komplety dla dorosłych oraz, kółko uczniowskie. Zapisy: Ewangelicka 17, front, 3 piętro. 879-2

STROJENIE oraz reperacje fortepianów i pianin **Gdańska (Długa) 67 front I p. m. 3**

Ogłoszenia Fuchs'a to mur
o który oprócz się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do **Akwizycji ogłoszeń Fuchs'a** **Piotrkowska 50, Telef. 21-36.**

Poszukuje się zaraz 4-ch pokojów z wszelkimi wygodami,
w centrum miasta. Oferty do firmy Szczeciński, Piotrkowska 89, 30-3

Każdy może się stać wykształconym człowiekiem!
Nowa metoda nauki przez korespondencję. Kto chce się uczyć w domu, szybko i tanio, niech się zwróci do **Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego S. Z. O. O.**
Warszawa, ul. Szpitalna 12, m. 29, a otrzyma bezpłatnie szczegółowy program nauk (przedmioty polskie, matematyczne, przyrodnicze techniczne, języki obce). **Najlepsi profesorowie. Minimum czasu i kosztów.**

Do kliniki położniczej przy „Linax Hacholin“, Południowa Nr. 19, **potrzebna akuszerka.**
Pożądana praktyka kliniczna. Do 902-1

kompletu freblowskiego Sienkiewicza 22 m. 8 przyjmujemy dzieci od lat 4-6. Zapisy od 11-1 i od 3-6.

Do sprzedania kilka tysięcy używanych lecz w dobrym stanie **dachówek (Dach-Falzziegel)** Blizsze wiadomości: ul. ks. Ign. Skorupki Nr. 19. 897-2

KORESPONDENTKA-STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukiwana przez poważne Tow. Akc. przemysłowe włókiennicze. Pożądana znajomość języka angielskiego lub francuskiego. Zgłoszenia pod „Rutynowana 100“ do adm. „Głosu“ 716-5

Dr. Polesław Kon Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. **Piotrkowska 113.**

Dr. Szumacher Choroby skórne i weneryczne. **Benedykta 1** (6-go Sierpnia).

buchaltera lub jakiegokolwiek innej. Przyjmuje prace godzinowe. Oferty do „Głosu“ sub. „S. 19“ 745-2

NATALJA BRUZDA Rutynowana nauczycielka - pianistka. **udziela lekcji gry fortepianowej** oraz przedmiotów teoretycznych. **Gdańska Nr. 43 m. 5.**

Ogłoszenia drobne Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr

Dr. J. NEUMAN akuszer ginekolog **Dzielnia 30** przy, codz do g. 10 r.; we wtorki, czwartki i soboty od 3 do 5 po poł.

Dr. med. H. Różaner Choroby skórne, weneryczne i noszycielowe. **Dzielnia 9.** Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-5. **Telef. 28 98, 0-8**

niepewny rower. Ofiaruje 50 zł. Oferty niezwłocznie do „Głosu“ sub. „Rower“ 904-1-k

Posady i prace. Poszukiwane kwalifikowana kandydatka z 5-letnią praktyką bankową, poszukuje posady w jakimkolwiek interesie. Główna 40, m. 29. 92-1-pp

ogrodnik z kilkoroletnią praktyką, z dobrymi świadectwami, lat 30, bezdzietny, poszukuje posady od 1 XII 24. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego“ pod „Zdolny“ 838-3-pp

projekty, szkice, rysunki techniczne szybko i tanio wykonanie. Złota szewca „Technik“ do „Głosu Polskiego“ 407-10-pp

wychowawczyni treblanka poszukuje od października pracy do dzieci od 3 do 8 lat. Oferty do „Głosu Polskiego“ dla „Wychowawczyni“ 84-2 pp

Zaostrzone. potrzebne prawne świadectwo do szycia fartuchów. Artur Eger, Sienkiewicza 59. 35-2-pp

potrzebna krawcowa do bielizny. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego“ sub. „Krawcowa“ 875-2 pp

Lokale, mieszkania dwa pokoje frontowe umeblowane z używalnością kuchni do odnajęcia. Sub. „Maria“ 86-1-m

odnajmę panu elegancko umeblowany pokój z centralnym ogrzewaniem. Może być pianino. Nawrot 7, m. 18 85-1 m

zamienię 1 pokój w okolicy Górnego Rynku na pokój z kuchnią w śródmieściu za dopłatą. Oferty sub. „Widne“ 0-0-m

Interesy handlowe osoba samodzielnie na małe mieszkanie w centrum chętnie zgodzi się na spółkę z samodzielną modystką. Oferty sub. „F. K.“ 901-1-h

Sprzedam mało używane 2 maszynny nowego systemu do szycia rękawiczek. Wiadomości: Radwańska 6 m. 3. 782-3